Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

26. STYCZNIA 1923.

NR. 1. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 200 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 5500	Marek 5000	Marek 5500	Marek 8.000	Marek 4950

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

Rząd i jego większość.

Większość sejmowa, która we wtorek wyraziła zaufanie rządowi gen. Sikorskiego, składa się wyłącznie ze stronnictw lewicowych, piastowców i narodowych mniejszości.

Ani jeden poseł z Bloku Narodowego nie powstał z miejsca, gdy p. marszałek Rataj zapytał Izbę, czy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości expose prezydenta ministrów. Lewa zaś strona Sejmu głosując za wyrażeniem zaufania chciała oczywiście jasno i w sposób nie budzący wątpliwości zaznaczyć, że rząd gen. Sikorskiego uważa za swój własny i że za jego czyny, dotychczasowe i przyszłe, pełną przyjmuje odpowiedzialność. Sytuacya została więc ostatecznie wyjaśniona i to jest główna i niemała korzyść trzechdniowych debat w Sejmie i Senacie.

Nie swoim programem, nie zapowiedziami reform w dziedzinie skarbowej lub administracyjnej skupił gen. Sikorski skłócony zazwyczaj centrolew około swego rządu. W jego expose sprawy te, dziś najważniejsze, zostały potraktowane bardzo ogólnikowo, o sposobach naprawy skarbu znalazły się tam tylko komunały, na które zgodzi się cała Izba, ale które nic jeszcze nie mówią o konkretnych sposobach tej naprawy, administracyą zaś zajął się premier tylko ze strony krytycznej i zdobył oczywiście łatwy poklask, jak zdobyłby go każdy obywatel z ulicy, któryby krytykował naszą młodą i istotnie niedołężną a często próżniaczą lub marnotrawną biurokracyę. Gen. Sikorski miał zapewnione głosy lewicy, gdy już w pierwszych zdaniach swej mowy uderzył w gromki ton bojowy przeciw Blokowi Stronnictw Narodowych i gdy wypadki z 11 grudnia (demonstracyę warszawską przeciw wyborowi prezydenta republiki głosami żydów i Niemców) przedstawił jako groźny [illegible] na podstawy państwa" i patetycznie [illegible] o anarchii [illegible] wej (!) itp. Resztę mowy mógł sobie gen. Sikorski darować, bo lewica była już pozyskana. Oto widziała swemi rozradowanemi oczyma w najbliższej przyszłości dalsze konfiskaty pism narodowych, areszty, zamknięcie stowarzyszeń zwalczających wszechwładzę żydowską w naszem życiu gospodarczem i dalszą walkę przeciw „dopuszczeniu prawicy do władzy". Lewicę i mniejszości narodowe łączy ze sobą nie jakiś wspólny program, ale tylko głucha, ślepa a bezgraniczna nienawiść do stronnictw chrześcijańskich i narodowych. Kto więc uderzy w tę strunę, ten wywoła oklaski na całej różnonarodowej lewicy.

Ale co piastowców łączy z lewicą, z żydami i Niemcami? Dlaczego głosowali za rządem gen. Sikorskiego? P. Witos w swej deklaracyi mocno akcentował, że „należałoby utworzyć rząd parlamentarny na jak najszerszych podstawach" i nazwał stworzenie takiego rządu „pierwszym obowiązkiem Sejmu". Wynikałoby z tego, że piastowcy uważają rząd obecny za „zło konieczne" (określenie p. Thuguta) i to zło tymczasowe. Na pytanie, dlaczego P. S. L. nie przystępuje już obecnie do utworzenia silnego rządu parlamentarnego, oświadczył p. Witos, że trzeba... być cierpliwym, bo „polityka jest robotą, która nakazuje cierpliwość"... Nie trudno zrozumieć, dlaczego p. Witos radzi krajowi, tak bardzo spragnionemu silnego rządu, uzbroić się dalej w cnotę cierpliwości i czekać. P. Witos nie zdążył jeszcze opanować swojego klubu i sprzecznych w nim dążeń sprowadzić w łożysko celowej i pozytywnej polityki. Ścierają się w P. S. L. dwa a nawet trzy grupy, dużą rolę grają tam pewne uprzedzenia i afekty i nie wygasło jeszcze podrażnienie z czasów wyborczych. Potrzeba będzie pewnego czasu, by przy warsztacie pracy sejmowej klub piastowy zaznajomił się z powagą problemów państwowych i z poczuciem odpowiedzialności wobec swych wyborców, by poznał wartość swych lewicowych sojuszników i szkodliwe skutki takich niebezpiecznych związków w polityce. Bezpłodność obecnej większości wykaże się prędko, fraternizowanie z pp. Diamandem i Thonem okaże się przykrem i kłopotliwem. Z polskim żydem polski lud — takie hasło nie przyjmie się na naszej wsi. Ludowcy mogą na dłuższy okres czasu prowadzić jedynie narodową i umiarkowaną politykę, a do tej polityki sojuszników na lewicy nie znajdą. Obecna oryentacya Piasta nie odpowiada ani instynktom ani poglądom, ani też uczuciom chłopa. Nie odpowiada także potrzebom państwa. Jest to zabłąkanie się, które sobie tłumaczymy psychozą lewego odłamu klubu piastowego z jednej a tendencyą do utrzymania jedności klubu z drugiej strony.

Co się tyczy rządu gen. Sikorskiego, to przekona się on już w najbliższym czasie, że posiada w Sejmie większość tylko do walki z prawicą, ale nie do pozytywnej pracy. Przy pierwszym projekcie gospodarczym, skarbowym, czy kulturalnym większość ta rozsypie się jak kupa piasku. Nie można marzyć o naprawie skarbu przy współudziale demagogii chłopskiej „Wyzwolenia" i robotniczej socyalistów. Nie można budować narodowego polskiego państwa (a na gruncie narodowego państwa stanął przecież i gen. Sikorski) rękami syonistów i Niemców. Nieźle się stało, że raz wreszcie spróbowano tego eksperymentu. Kraj ucierpi coprawda, drożyzna nie zatrzyma się, podatek emisyjny niszczyć będzie dobrobyt ogółu — ale za to chorobę wyleczy się gruntownie. Zademonstruje się przed krajem niezdolność centrolewu do rządzenia państwem. Za te kilka tygodni, czy miesięcy „zła koniecznego" możemy mieć pięć lat silnej, stałej polskiej większości, o którą woła dziś w kraju każdy rozumny obywatel. Chrześć.-Demokracya jest tem stronnictwem Bloku Narodowego, które obecny rząd i jego pstrą większość przyjmuje z największą pogodą ducha i nawet z niezłym humorem. Nie podzielamy nerwowości naszych sojuszników z prawicy. My mamy cierpliwość. Chleb opozycji nie jest znowu tak gorzki, jak się naszej lewicy, przesyconej tym chlebem, wydaje. Rządźcie panowie! Za uciechę, jaką wam sprawia, że „reakcya nie doszła do władzy", musicie jednak zapłacić tem, czego dotąd odrzekaliście się w ciągu czterech lat z taką mocą perfidyi i kłamstwa: musicie zapłacić odpowiedzialnością za waszę rządy i za skutki tych rządów.

Sprawa Kłajpedy w Sejmie.

Warszawa. Na wtorkowem posiedzeniu Komisja spraw zagranicznych zajmowała się specjalnie sprawą Kłajpedy w obecności ministra spraw zagranicznych, który stwierdził, że dwie kategorje naszych interesów się wyróżnia: 1) **nienormalność traktatu wersalskiego**, 2) nasze interesy ekonomiczne.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie 3 rezolucje, które oświadczają:

1) że zamach litewski na Kłajpedę powinien być zlikwidowany w sposób stanowczy i zapewniający utrzymanie pokoju, 2) że Polska nie pogodzi się z faktem zadania przez ten zamach gwałtu najżywotniejszym interesom państwa polskiego i 3) że zamach litewski nie powinien wpłynąć na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy Kłajpedy przez Radę ambasadorów, która obok praw ludności miejscowej i Litwy **uwzględni w całej pełni wszelkie interesy państwa polskiego w Kłajpedzie.**

UDZIAŁ NIEMCÓW W AWANTURZE KŁAJPEDZKIEJ STWIERDZONY.

Warszawa. (Tel. wł.) „Deutsche Allg. Zeitung" pisze, iż oddziały litewskie „żelaznego wilka" zostały zorganizowane przez Niemców. To oświadczenie rozwiewa wszelkie deklaracje berlińskie, jakoby w awanturze kłajpedzkiej nie brały udziału.

ANGLJA ZA UTWORZENIEM Z KŁAJPEDY WOLNEGO PORTU.

Londyn. (PAT.) Jak donosi „Daily Telegraph", opinja angielska jest stanowczo przeciwko utworzeniu z Kłajpedy corpus separatum, w rodzaju Gdańska, albo Rjeki. Według angielskiego punktu widzenia interesy polskie zostały należycie zabezpieczone przez utworzenie z Kłajpedy wolnego portu. Dzienniki sądzą, że konferencja ambasadorów ureguluje sprawę Kłajpedy już w najbliższym czasie.

OBJĘCIE KŁAJPEDY PRZEZ LITWĘ NIE WYKLUCZONE?

Paryż. P. A. T. Havas. W paryskich kołach dobrze poinformowanych uważają, że prestige sojuszników wymaga przywrócenia w Kłajpedzie status quo. Dla ostatecznego uregulowania sprawy [illegible] jeszcze sprzyjające. Rozciągnięcie suwerenności Litwy na Kłajpedę nie jest wykluczone.

Po uzyskaniu votum zaufania.

NOWA EMISYA BANKNOTÓW.

Warszawa. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący pos. Głąbiński oświadczył, że wobec tworzącej się większości rządowej zamierza zrezygnować z przewodnictwa komisyi. Następnie pos. Osiecki referował **sprawę emisyi biletów skarbowych, proponując upoważnić ministra skarbu do emitowania biletów skarbowych do wysokości 200 miliardów.** Wniosek referenta **przyjęto większością głosów.** Następnie wiceminister skarbu p. Zaczek uzasadniał bliżej potrzebę uchwalenia prowizoryum budżetowego i zmiany pozycyi budżetowych, stosownie do zmiany wartości marki.

Referent pos. Osiecki zaproponował, aby budżet wydatków rzeczowych określić sumą 709 miliardów marek, osobowych sumą 450 miliardów, razem budżet według wniosków referenta wynosiłby 1.159 miliardów marek, gdy rząd proponował 510 miliardów 351 milionów.

Dyskusya budżetowa w Sejmie.

Posiedzenie z dn. 22 stycznia b. r. Przed porządkiem dziennym p. Głąbiński wyjaśnia „tajemnicę" depeszy szyfrowanej, której treść, a nie tekst dosłowny przytoczył w przemówieniu o expose Prezesa Ministrów. Oświadczenie p. Głąbińskiego potwierdza pismo ministra spraw zagran., p. Skrzyńskiego, przesłane na ręce marszałka.

P. Bittner (Ch. D.) referuje wniosek p. Gdyka imieniem komisyi prawniczej o noweli do ustawy mieszkaniowej. Idzie bowiem o to, że wskutek wadliwości tej ustawy 80—100 posłów i senatorów nie ma gdzie mieszkać w Warszawie. Nowelę w drugiem czytaniu uchwalono jednomyślnie, co wywołuje ogólną wesołość.

W dalszej rozprawie nad expose rządowem przemawia poseł Barlicki (P. P. S.). Wiecowe krzykactwo i przejaskrawione frazesy o „szowinizmie nacyonalistycznym" budzą wśród słuchaczy uśmiechy politowania.

...Podstawą tego szowinizmu — mówi p. Barlicki — nie jest partyjność, ale typ zwyrodniały (wesołość i brawa na prawicy), bo zwyrodniałym jest typ ludzi, którzy chcą wszystko brać...

P. Sadzewicz (Zw. L. N.): Drukarnia „Robotnika" Warecka 7!

..Nacyonalizm stosował zasadę, iż cel uświęca środki, ale może znajdzie się rząd, który nałoży kaftan bezpieczeństwa lub w razie potrzeby kajdanki (Brawa na lewicy).

...W imię czego zwalczono Piłsudskiego? W imię tego, że nie należał do typu ludożerców, a powiedzcie kto z was dorównywa mu zasługami?

Głos na prawicy: Dmowski przewyższa!

...Krew Narutowicza jest między wami a nami i nie wyciągajcie do nas ręki, dopóki nie ukorzycie się i nie powiecie: Mea culpa!

(Posłowie z prawicy niemal wszyscy wychodzą z sali).

Niewiadomski był wcieleniem idei nacyonalizmu. Chciał zabić Piłsudskiego. Coby powiedziała historya o człowieku, któryby zabił Kościuszkę?

Następny mówca pos. Dubanowicz, w spokojnem, rzeczowem ujęciu przedstawił powody, dla których stronnictwa prawicy nie udzielą rządowi swego zaufania. Rząd ten, w obecnym swym składzie ani w kraju, ani zagranicą nie może budzić nadziei lepszej przyszłości Polski.

Pos. Witos uznaje w swem przemówieniu ujemne strony rządu, poprzedni mówca stwierdza potrzebę parlamentarnego rządu, ostatecznie jednak daje aprobatę imieniem stronnictwa panu Sikorskiemu. Chwiejność P. S. L. stwierdzona nie po raz pierwszy.

W kwestyi żydowskiej oświadczył m. in.

...Narzekania żydów są dla mnie dość niezrozumiałe. Wszak rodowici Polacy nie mają większych praw i uprawnień, niż oni. A jeżeli chodzi o dziedzinę skarbową, o koncesyę i uprawnienia to panowie, objektywnie sądząc, musicie przyznać, że upośledzenie pod tym względem jest raczej po drugiej stronie.

Pos. Korfanty przemawiający imieniem Chrz. Dem. narzeka na nieufność, podejrzliwość i niesumienność w Polsce. Interesy państwowe podporządkowuje się partyjnym, a przeciwników politycznych uważa się za osobistych wrogów.

Pos. Wachowiak imieniem N. P. R. daje całkowitą aprobatę p. Sikorskiemu, z równem zadowoleniem powitał go pos. Okoń.

Po przemówieniu premiera odbyło się głosowanie, w którem większość utrzymała p. Sikorskiego na zajmowanem stanowisku.

Nie mieli czasu usiąść!

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych żywo omawiano wtorkowe głosowanie nad expose gen. prezydenta ministrów Sikorskiego. Prasa lewicowa nie posiada się z radości z powodu odniesionego zwycięstwa i sukcesu. Jednocześnie tendencyjnie przedstawia przebieg głosowania, utrzymując, że żydzi głosowali wraz z ugrupowaniami narodowemi przeciwko Sikorskiemu.

Należy stwierdzić, że w ciągu przemówienia prez. min. Sikorskiego kiedy on skończył swój ustęp odnoszący się do żydów, do przew. Koła żydowskiego pos. Thona, przystąpił pos. Hirschbraun i zażądał narad. Potworzyły się poszczególne grupki żydowskie i dwóch żydów wyszło z sali. Kiedy marsz. Rataj zarządził głosowanie, wtedy — co z loży dziennikarskiej świetnie było widać, przywódcy żydów posłowie **Thon, Reich, Gruenbaum i Hartglas siedzieli**, wotując tem samem, przeciwko prez. min. Sikorskiemu, podczas gdy reszta **posłów żydowskich wstała**, wyrażając tem samem wotum zaufania dla prez. min. Sikorskiego.

Wobec takiego zdezawuowania prezydjum Koła żydowskiego przez Klub, pos. Thon zjawił się w Klubie sprawozdawców po posiedzeniu i oświadczył wbrew faktom ostatnim, „że wszyscy żydzi głosowali przeciwko prez. min. Sikorskiemu, ale nie wszyscy mieli czas usiąść". Jednocześnie pos. Thon zapowiedział, iż po posiedzeniu Koła żydowskiego zostanie wydany komunikat.

Posiedzenie to bardzo burzliwe, trwało do północy, a ponieważ na niem porozumienia nie osiągnięto, przeto komunikatu nie wydano.

Przemysłowcy niemieccy przed sądem wojennym.

Moguncya. P. A. T. Dwudziestu trzech przemysłowców aresztowanych niedawno w zagłębiu Ruhry i odstawionych do Moguncyi, będzie **jutro postawionych przed sąd wojenny.** Na rozprawę przybyło wielu korespondentów dzienników amerykańskich i niemieckich. Delegacya rady robotniczej z Essen, która udała się do Moguncyi **celem zażądania uwolnienia aresztowanych, nie została wysłuchana.**

BURMISTRZ DUISBURGA ARESZTOWANY.

Duesseldorf. P. A. T. Władze belgijskie aresztowały burmistrza Duisburga. Będzie on stawiony przed sąd doraźny.

PROCES PRZECIW THYSSENOWI.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Moguncyi pod datą 24 b. m.: Dziś rozpoczął się przed moguńckim sądem przysięgłych proces przeciw Thyssenowi i jego towarzyszom o niewypełnienie rozkazów w czasie stanu oblężenia. Thyssen oświadczył, że jako Niemiec ma obowiązek słuchać rozkazów swego rządu. Podobnie bronią się i inni oskarżeni. Prokurator francuski Badin zaproponował kary pieniężne.

Moguncya. P. A. T. Wolff donosi: W procesie przeciw przemysłowcom niemieckim zaprzeczył sąd wojenny główne pytanie, natomiast skazał Thyssena na 500.000 fr. grzywny, innych zaś oskarżonych na mniejsze grzywny.

Fiasko zaimprowizowanego strajku.

Bordeaux. P. A. T. Donoszą z Essen, że strajk w okręgu Ruhr nie jest ani powszechny, ani całkowity. Stalownie i inne zakłady przemysłowe oraz prywatne kopalnie **są czynne. Strajk daje się odczuwać tylko w kopalniach rządowych.** Władze okupacyjne są przekonane, iż w ciągu krótkiego czasu dzięki energicznej akcyi francuskiej **strajk zostanie zlikwidowany.**

Paryż. P. A. T. „Echo de Paris" donosi z Dusseldorfu: Stwierdzono urzędowo, że w poniedziałek i wtorek [illegible] górnicy w okręgu Essen, gdzie wydajność pracy była wyższa od przeciętnej, powrócili do pracy.

GRANICA STREFY FRANCUSKIEJ.

Duesseldorf. P. A. T. Od dnia 1 lutego strefa francuska będzie sięgała **do przyczółka mostowego Koblencyi.**

ODPARCIE ROSZCZEŃ NIEMIECKICH.

Berlin. P. A. T. Rząd francuski wystosował do pełnomocnika niemieckiego w Paryżu następującą notę:

Rząd francuski potwierdza odbiór noty, w której rząd niemiecki protestuje przeciw aresztowaniu w zagłębiu Ruhry pewnych osób. Rząd francuski odrzuca ten protest, będąc zdecydowanym nie uwzględnić go. Wszystkie zarządzenia wydane przez władze okupacyjne są oparte na prawie i są konsekwencyą naruszenia przez Niemcy traktatu wersalskiego. Rząd francuski jest zdecydowany przeprowadzić wykonanie traktatu i zastrzega sobie dalsze środki, o ile okażą się konieczne.

Notę niemiecką w sprawie zastrzelenia sanitaryusza Kowalskiego odesłało ministerstwo spraw zagranicznych pełnomocnikowi niemieckiemu z następującym dopiskiem:

Ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zwrócić poselstwu niemieckiemu pismo dziś otrzymane. Ministerstwo spraw zagranicznych nie czuje się w możności przyjąć do wiadomości pisma, zredagowanego w tej formie.

OKUPACYA POTRWA NAJMNIEJ 2 LATA.

Wiedeń. (A. W.) Operacye wojskowe są ukończone, obecnie wypracowuje się zarządzenia natury finansowej, potem zaś zostanie zaprowadzone jednolite kierownictwo całego zarządu cywilnego i wojskowego. Projektowaną jest także nominacya nadkomisarza, albowiem w myśl planu francuskiego okupacya zagłębia **Ruhry potrwa najmniej dwa lata.** Na stanowisko wspomnianego nadkomisarza upatrzony jest gen. Weygand.

GENERALNY GUBERNATOR TERENÓW OKUPOWANYCH.

Berlin. P. A. T. Jak się „Berl. Tagblatt" dowiaduje z Paryża, omawiany jest tam plan wyznaczenia generalnego gubernatora dla nowoobsadzonych obszarów w celu zapewnienia jednolitej akcji w tym obszarze. Na stanowisko to upatrzony był poprzednio generał Mangin, a obecnie słychać, że kandydatem na to stanowisko jest również gen. Weygand, szef sztabu generalnego marszałka Focha. Według doniesienia „Petit Parisien" przewidzianą jest administracya obszaru Ruhry przez komisję koalicyjną pod przewodnictwem gen. Weyganda na przeciąg dwóch lat.

Odcięcie zagłębia Ruhry od Niemiec.

Berlin. (A. W.) Z Düsseldorfu donoszą, że przybyli tam liczni francuscy urzędnicy cłowi. Jak z tego wnioskować należy, przygotowuje **się odgraniczenie cłowe zagłębia Ruhry od Niemiec, a w związku z tem nastąpi przegrupowanie wojsk francuskich.**

BOJKOT FRANCUZÓW I BELGIJCZYKÓW W NIEMCZECH.

Wiedeń. (AW). Wedle doniesień z Monachium, bojkotowanie francuskich gości, zamieszkujących w hotelach, trwa w dalszym ciągu. Członkowie komisji sojuszniczej mieszkający w jednym z największych hoteli monachijskich, mimo wezwania nie opuścili hotelu i czekają na instrukcje swoich rządów. Jak słychać także właściciele kawiarń i sklepów monachijskich zamierzają ogłosić bojkot Francuzów i Belgijczyków.

Berlińskie banki postanowiły wziąć udział **w bojkocie francuskich i belgijskich pieniędzy,** na znak protestu przeciwko okupacji zagłębia Ruhry. Odnośnie do tego postanowienia od dnia dzisiejszego banki berlińskie nie będą przyjmowały ani francuskich ani belgijskich pieniędzy.

KORZYŚĆ ANGLII Z OKUPACYI ZAGŁĘBIA RUHRY.

Londyn. P. A. T. Następstwem obsadzenia zagłębia Ruhry są nadzwyczaj wielkie zamówienia niemieckie w zakładach na północno-wschodniem wybrzeżu Anglii. Skutkiem tego brakuje tam już żelaza, a liczne gisernie wyprzedały prawie wszystkie zapasy.

Opinia angielska po stronie Francyi.

Londyn. (AW). O ile pierwsze wiadomości o akcji francuskiej w Zagłębiu Ruhry przyjęte były w Londynie z pewną rezerwą, o tyle obecnie w prasie i wśród opinji publicznej coraz częściej dają się słyszeć głosy za solidarnością z Francją oraz stwierdzające wyraźną złą wolę Niemiec. Zwłaszcza polityka negacji, szykan i biernego oporu, stosowana przez rząd niemiecki **wywołała tu oburzenie.** „Ewening News" stwierdza, z tego powodu, że „czas" jest najwyższy położyć kres tej zbrodniczej akcji Berlina. Uczyni to może jedynie Francja przez jeszcze silniejsze zaciśnięcie „żyły węglowej" Niemiec.

W POSZUKIWANIU POROZUMIENIA.

Berlin. (PAT.) Przemysłowcy niemieccy prowadzą w Berlinie narady w sprawie możliwości rozpoczęcia pertraktacji z Francją, względnie z grupami przemysłowców francuskich.

Projekt sejmowy walki z drożyzną.

Warszawa. (A. W.) Komisya do walki z drożyzną obradowała wczoraj nad wnioskiem poselskim dotyczącym wzrastającej drożyzny. — Z dyskusyi przeprowadzanych dotychczas wynika, że **większość klubów wypowiada się za zamknięciem granicy, zwłaszcza wschodniej dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby.** Omawiano również uregulowanie stosunków granicznych polsko-gdańskich, polsko-czeskich oraz stosowanie sądów doraźnych dla przem[illegible] i spekulantów.

Różne [illegible]

Leafield. (P[illegible] cznie nieba[illegible] minster C[illegible] wojny[illegible] pam[illegible]

Le[illegible] dru[illegible] z [illegible]

Odgłosy trzech ubiegłych miesięcy.

Żydziaki*) z „Naprzodu" miały używanie. W ciągu trzymiesięcznego przymusowego milczenia prasy krakowskiej, organ socyalistyczny był prawdziwym rynsztokiem najnikczemniejszych kłamstw i oszczerstw, od którego odwracają się dziś ze wstrętem nawet dawni sympatycy P. P. S. Już w czasie kampanji wyborczej nie cofano się przed najcyniczniejszym fałszem, a ze szczególną zajadłością w całym szeregu artykułów znieważano Księcia-Biskupa krakowskiego za to jedynie, że przyjął kandydaturę z listy chrześcijańsko-narodowej.

Prawda, co za zbrodnia! W polskim, katolickim Krakowie kandyduje biskup — i to bez zezwolenia żydziaków naprzodowych! Co innego rabin. To jest wszystko w porządku. Kandydował i wyszedł w Krakowie nacyonalista i klerykał żydowski rabin Thon, ale „Naprzód" nie odważył się z tego powodu puścić pary z gęby. Nie oburzał się także na „reakcyę" żydów krakowskich, którzy jak jeden mąż głosowali na swą listę żydowsko-narodową, a być może, że żydowscy jego redaktorzy sami oddali swe głosy na listę nacyonalistów syonistycznych. Bo tylko żydom wolno być narodowcami! Polacy muszą być wyznawcami internacyonału, muszą słuchać komendy prowodyrów z pod czerwonego sztandaru. A ponieważ Kraków przy wyborach dowiódł, że jest polskim i katolickim, więc „Naprzód" wprost wył z wściekłości, zapewniając, że ósemka odniosła w Krakowie tak świetne zwycięstwo tylko dzięki głosom... żebraczek i kalek! Naturalnie żaden parch z „Naprzodu" nie odważyłby się pisać w podobny sposób o żydach, bo wie, że tylko Polacy są tak cierpliwi...

* * *

Jeszcze raz przekonaliśmy się, że P. P. S., jak zawsze, tak i teraz stoi ponad każdym rządem, ponad wskazówkami i rozporządzeniami władz. Gdy po wypadkach grudniowych rząd gen. Sikorskiego wydał najostrzejszy nakaz, aby zabroniono prasie jątrzyć, posypały się konfiskaty i prześladowania na prasę narodową, ale „Naprzód" bez przerwy nie tylko jątrzył, ale najzuchwalej prowokował. Żydziaki z „Naprzodu" nie zawahały się pisać o gen. Hallerze jako o „podłym opryszku" („Naprzód" z d. 15 grudnia), a Księcia-Biskupa Sapiehę wzywały, aby wystąpił z „obozu morderców". Tak „uspokajał" krakowski organ P. P. S., szczując w każdym numerze na polski obóz chrześcijańsko-narodowy.

Istotnie, klasa robotnicza, jak w swem expose słusznie zaznaczył gen. Sikorski, okazała w tej krytycznej chwili dużo rozwagi i patryotyzmu, jeśli nie dała się wyprowadzić z równowagi tym codziennym najpodlejszym bezkarnym prowokacyom żydowsko-socyalistycznych podżegaczy.

* * *

„Naprzód" strasznie oburzał się na „faszystów" i „wojnę domową". Lecz posłuchajmy, co pisze w ostatnim niedzielnym numerze z okazyi expose gen. Sikorskiego. W artykule „Walka o praworządność" (!) czytamy tam dosłownie:

„Gabinet gen. Sikorskiego to ostatni (!) rząd konstytucyjny, który po wstrząsach grudniowych zdolny byłby do utrzymania aparatu państwowego w równowadze. W razie jego upadku dyskusya o dobór rządu przeniosłaby się niewątpliwie na ulicę (!) i rozpętałaby wypadki, których rozwoju i końca przewidzieć niepodobna" (podkreślenie „Naprzodu").

Tak pojmuje krakowski organ socyalistyczny „praworządność". Groźba i jawna zapowiedź rewolucyi! Obóz chrześcijańsko-narodowy musi wyrzec się swych praw i obowiązków konstytucyjnych, musi tak głosować i robić to, co każą żydziaki z „Naprzodu", bo inaczej to rewolucya, to barykady na ulicach!

Wiemy zresztą co znaczą te pogróżki. P. P. S. przygotowuje się już widocznie do popierania „praworządności" — za pomocą... bojówek i czerwonych sotni! Jest nawet tak pewną siebie, że nie ukrywa swych anarchistycznych zamiarów.

Co na to rząd gen. Sikorskiego, mający stać „na straży ładu i porządku"?

* * *

Naprzodowi przyjaciele Berlina zdradzili się, dlaczego z taką semicką furyą atakowali gen. Hallera, Księcia-Biskupa Sapiehę i cały obóz narodowy, przeciwstawiający się w czasie wojny germanofilskiej polityce Enkaenu. Wobec okupacyi zagłębia Ruhry przez Francyę „Naprzód" nie wytrzymał i z całą otwartością wystąpił w obronie „biednych, uciskanych" Niemiec, a przeciw „zaborczej" Francyi. Niemcy to dobre, niewinne baranki i tylko „nacyonalistyczna" polityka francuska psuje idyllę europejską.

Gdyby nie zacięty opór Francuzów, jak pięknie wszystko ułożyłoby się w Europie, a ziemiach polskich trwałaby do dziś dnia idylla Beseleryady, Enkaenu i... K. Stelle... W „Naprzodzie" drukowanoby „Krakauer Zeitung" i nic nie mąciłoby harmonii bratnich dusz z P. P. S. i z c. k. Oberkommando. Ach, ta Francya!

* * *

Wyniku wyborów w Krakowie nie mogły naturalnie należycie oświetlić „Wiadomości krakowskie", wydawane wspólnie przez wszystkie dzienniki. Ujawnił on bowiem fakt, że poza „Głosem Narodu" i „Gońcem", organami popierającymi Związek Jedności Narodowej, — wszystkie inne dzienniki (nie mówiąc naturalnie o organie syonistów i organie socyalistycznej międzynarodówki) nic właściwie nie reprezentują. Ich polityczne wpływy pokrywają się z wpływami D. U. P. — tj. są równe zeru. Zwłaszcza humorystyczną jest megalomania „Czasu", usiłującego przemawiać z wyżyn wielkiej polityki. Okazało się, że nawet ostatnia jego placówka — Związek ziemian przy wyborach do komisyi politycznej wyparł się jakiejkolwiek z nim łączności, demonstracyjnie usuwając menerów „Czasu". Organ ten jest więc właściwie tylko sztabem bez armii, a mówiąc ściśle, grupką kilku ciurów Enkaenu i kilku naiwnych magnatów, mających ochotę bezcelowo trwonić pieniądze.

*) Nigdy nie używaliśmy tego rodzaju wyrażeń, sądząc, że mają one znaczenie obelżywe, a nie chcemy obrażać żadnej narodowości. Skoro jednak „Naprzód", którego niepodobna chyba posądzić o antysemityzm, nazywa „żydziakami i parchami" tych działaczy obozu narodowego, których posądza o nieznaczną tylko przymieszkę krwi żydowskiej i oburza się na ich „semicką zaciekłość", to nie powinien chyba się dziwić, że termin ten zastosujemy do jego starozakonnych redaktorów, żydów pełnej krwi, jako jeszcze bardziej odpowiedni.

Z dnia politycznego.

P. Anusz działał bezprawnie.

Po konfiskacie warszawskiej „Myśli Narodowej" i aresztowaniu p. Nowaczyńskiego urzędowa P. A. T. obwieściła, że konfiskata i aresztowanie nastąpiło za „pochwalanie czy apoteozowanie zbrodni Niewiadomskiego". W tym samym duchu ryknęła również cała prasa lewicowa. Wszystko to okazało się nieprawdą i robieniem nastroju, a stwierdził to, jak wiadomo, sąd okręgowy warszawski, który w składzie 5 sędziów rozpoznawał wniosek komisarza rządu na Warszawę p. Anusza o konfiskacie oraz zawieszeniu „Myśli Narodowej" za artykuł ks. Lutosławskiego pt. „Mistyfikacya" oraz za artykuł „Testament" pióra A. Nowaczyńskiego. Wyrokiem tego sądu konfiskata i zawieszenie „Myśli Nar." zostało zniesione jako bezpodstawne i bezprawne.

Niezadowolony z tego wyroku prokurator decyzyę sądu okręgowego zaskarżył do sądu apelacyjnego. Ale i ta najwyższa instancya zatwierdziła orzeczenie sądu okręgowego, piętnując w ten sposób bezsprawność zarządzenia p. Anusza. Warto tu podnieść motywy wyroku. Co do artykułu Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Testament", decyzya orzeka, że w danym wypadku podstawą wychwalania Niewiadomskiego nie jest bynajmniej spełnienie przez niego zbrodni, której autor artykułu nietylko nie pochwala, ale najostrzej potępia, na co wyraźnie wskazują słowa:

„...Zwyrodniała w akt mordu nieprzebaczalnego nigdy, niczem nieusprawiedliwionego, plamą krwawą na wszystkich nas do naszej śmierci ciążącego mordu, który będzie nam się przypominał codzień rano i wieczór, wszystkim, wszystkim bez wyjątku, bez różnicy stronnictw"...

Wspomniana w skardze Urzędu Prok. pochwała nie jest pochwałą przestępcy, lecz wogóle pochwałą człowieka, jako takiego, jego zalet ducha, jego inteligencyi, jego patryotyzmu, który jednak zwyrodniał w morderstwo, co oczywiście dalekie jest od pochwały.

„Dalekie od pochwały". A tymczasem komisarz rządowy właśnie za rzekome „pochwalanie zbrodni" nie tylko zawiesił „Myśl Narodową", ale trzymał w areszcie znanego pisarza! To też wyrok sądu jest druzgocącą kompromitacyą p. Anusza i jego „bezstronności". Słusznie też prasa narodowa stolicy domaga się jego ustąpienia. Na straży prawa nie może stać ten, co tak lekkomyślnie i brutalnie je gwałci.

Obłęd antyfaszystowski.

Obłędowi antyfaszystowskiemu uległo także, niestety, nasze ministerstwo oświaty. Wobec faktu, że w wypadkach 11 grudnia na placu Trzech Krzyży w Warszawie wzięła udział samorzutny, zresztą bardzo nieznaczny, młodzież szkół średnich, posypały się represye na dyrekcye szkół. Najostrzejsza kara spadła na dyrektora szkoły św. Kazimierza, p. Kulwiecia, którego pozbawiono prawa kierowania szkołą, a sama szkoła została pozbawiona praw. Dlaczego? Bo szkoła ta mieści się na placu Trzech Krzyży i wielu uczniów znalazłszy się w czasie pauzy w bezpośredniem sąsiedztwie tłumu, dało się porwać nastrojowi i do szkoły po pauzie nie wróciło.

Najbardziej jednak zdumiewające są motywy tego drakońskiego wyroku, podane przez kuratoryum. Stwierdza ono ni mniej, ni więcej, że szkoła św. Kazimierza (dyrektor i rada pedagogiczna) dała dowód „niezdolności do obywatelskiego wychowania chłopców. Właśnie ta szkoła, która, jak stwierdzają pisma warszawskie, wysłała na front przeszło 500 uczniów, więcej, niż jakakolwiek inna szkoła, i która ma najliczniejszy zastęp poległych i odznaczonych! Pod względem obywatelskiego właśnie wychowania szkoła św. Kazimierza i zasłużony jej dyrektor zajmują najpierwsze miejsce w szkolnictwie polskiem. To też wyrok władz szkolnych brzmi, jak smutna krwawa ironia, ilustrująca jaskrawo obecne stosunki w Polsce.

KRONIKA.

CHRZEŚC. DEMOKRACYA O RZĄDZIE GEN. SIKORSKIEGO.

Wczoraj, dnia 24 b. m., odbyło się zgromadzenie Ch. Dem., poświęcone ostatnim wydarzeniom w polityce państwowej. Przewodniczył p. dyr. Pachoński, referat wygłosił poseł Holcksa. Przedstawił on przebieg dyskusyi sejmowej nad expose p. Sikorskiego, podkreślił z naciskiem daleko idące żądania mniejszości narodowych, które odpowiedni przedstawiciele w Sejmie postawili, a których zrealizowanie byłoby zniweczeniem państwowości polskiej. Z tych powodów stronnictwa polskie, rozumiejąco powagę chwili, winny nawet z poniesieniem pewnych ofiar dążyć do wytworzenia silnego rządu, opartego o większość narodową polską. W szczególności społeczeństwo musi się zwrócić do klubu p. Witosa z zapytaniem, jak długo jeszcze będzie się wahał?

Zebrani hucznymi oklaskami podziękowali p. posłowi za treściwy i rzeczowy referat. W dyskusyi p. radca Adelmann zwrócił uwagę na katastrofę gospodarczą państwa i cyframi wykazał zaniedbania rządu i sejmu. Następnie zgłosił następującą rezolucyę, przyjętą przez aklamacyę:

Zebrani, po wysłuchaniu referatu p. posła Holeksy, wyrażają uznanie klubowi Ch. Dem. za dotychczasowe stanowisko w Sejmie i wzywają krakowskich posłów Ch. Zw. Jedn. Nar., by dołożyli starań, celem utworzenia rządu, opartego o większość polską.

PIEKARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻKI.

Piekarze krakowscy wnieśli przed dwoma dniami do Magistratu krakowskiego nowy cennik na chleb i pieczywo. Nowo przedłożony cennik jest znacznie, bo o 15 procent, wyższy od dotychczas obowiązującego. Kalkulacyę piekarzy kontroluje subkomitet cennikowy przy Wydziale III Magistratu i przygotowuje odpowiednie wnioski na posiedzenie komisyi cennikowej.

Zaznaczyć należy, że wiceprez. m. Bobrowski, który ma powierzony referat aprowizacyjny w mieście i bawi od kilku dni w Warszawie z tytułu godności poselskiej, wraca podobno w piątek. Tymczasem różne sprawy z resortu tegoż wiceprezydenta leżą niezałatwione, podobnie jak i termin zwołania komisyi cennikowej uzależniony jest od jego powrotu.

Będziemy mieli sposobność oświetlić na innem miejscu cały system gospodarki miejskiej „towarzysza" Bobrowskiego, na razie jednak konstatujemy ustawiczne absencye wiceprez. Bobrowskiego, które wpływają tak ujemnie na normalny ruch aparatu aprowizacyjnego.

Kraków, 25 stycznia.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA. Przez cały wczorajszy dzień szalała nad Krakowem wielka zawieja śnieżna. Siłą wichru porwane płaty śniegu pędziły w bezładzie całymi tumanami, smagając nielitościwie po twarzy. Na ulicach potworzyły się liczne wydmy i zaspy, utrudniając normalny ruch. Niemałą trudność sprawiało pasowanie się z wichurą, a latające w powietrzu tu i ówdzie kapelusze i czapki świadczyły wymownie o sile wiatru. Nad wieczorem ukazały się na ulicach pługi, które torowały drogę do późnej godziny.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA 61 POLICYANTÓW. Na ulicach Krakowa pojawiły się karty pogrzebowe z uwiadomieniem o nabożeństwie za dusze 61 policyantów, którzy oddali w ciągu roku 1922 swe życie w obronie bezpieczeństwa i mienia obywateli. Nabożeństwo żałobne odbyło się wczoraj w Warszawie w kościele św. Aleksandra.

PRZYGOTOWANIA DO REDUTY PRASY, która odbędzie się dnia 1 lutego b. r. w salach Starego Teatru, są już na ukończeniu. Komitet czyni starania, by doborowy program zabawy nie ustępował w niczem wytwornym, przedwojennym balom. Szereg nagród, niezwykłe efekty świetlne, oraz dźwięki dwóch orkiestr przyczynią się do żywego tempa nocy redutowej. Najpiękniejsza maska otrzyma w nagrodę zegarek złoty, a nadto podobizna jej będzie uwieczniona w „Nowościach Ilustrowanych". Bilety wstępu na Redutę prasy sprzedaje komitet codziennie od godz. 12—2 i od 5—7 w redakcyi „Czasu". Bez legitymacyi urzędniczych, oficerskich i akademickich biletów zniżkowych się nie wydaje.

REJESTRACYA MĘŻCZYZN urodzonych w latach 1883—1899, przeprowadzona z polecenia władz wojskowych przez Magistrat krakowski, została przedłużona o dalsze dwa dni. O ile warunki na to pozwolą, rejestracya zakończy się w piątek 26 b. m.

REDUTA KUPIECKA odbędzie się we czwartek dnia 1 lutego b. r. w salach „Sokoła" krakowskiego, Komitet ma zaszczyt zawiadomić, iż pozostałe zaproszenia wydają firmy: M. Hawełka, Z. Zdanowicz, M. Prauss i filia Małopol. Zakładu odzieżowego przy ul. Szczepańskiej. Bilety sprzedawane będą przy kasie tylko za zwrotem imiennego zaproszenia.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO" w numerze na styczeń zawiera w dziale rozporządzeń i okólników: Zawieranie umów ubezpieczeniowych przez niekoncesyonowane w Polsce Towarzystwa zagraniczne; Odznaki orderu „Odrodzenia Polski"; Zwinięcie okr. Dyrekcyi robót publicznych w Warszawie, Stanisławowie, Tarnopolu i Łucku; szacowanie szkód wyrządzonych przez wojsko; opłata stemplowa od ofert i t. d. „Dziennik urzędowy" jest do nabycia w Ekonomacie Województwa, oraz w agencyi „Ruch" przy ul. Szczepańskiej.

WYWÓZ BYDŁA I NIEROGACIZNY Z MAŁOPOLSKI. Oddział lotny przy policyi państwowej w Krakowie wpadł na ślady nowej afery wywozowej bydła i nierogacizny z Małopolski. Bydło było transportowane do powiatów nadgranicznych, skąd następnie pędzono je do Czech, względnie Niemiec. W związku z tą sprawą wyjechało kilku wywiadowców do trzech miast granicznych, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzeń.

Również — jak się dowiadujemy — wyjechała z Warszawy specyalna komisya, która zajmie się śledztwem łącznie z organami krakowskimi.

NIEFORTUNNY WYSTĘP ROSENTALA W ROLI LEKARZA. Od dłuższego czasu grasował w Krakowie i okolicy pewien osobnik, który, występując pod różnemi nazwiskami, wyłudzał od łatwowiernych osób rozmaite kwoty pieniężne. Ponieważ na gruncie krakowskim sprytny oszust poczuł się niepewnie, gdyż policya zajęła się jego śledzeniem, umknął do Lwowa, gdzie rozpoczął dalej uprawiać swoje rzemiosło. Przed kilkoma dniami zjechał powtórnie do Krakowa, przedstawiając się za lekarza. Nie powiodły się jednak tym razem złodziejskie sztuczki oszusta, gdyż wpadł w sidła policyi, która osadziła ptaszka w areszcie. Jak się okazało, złodziejem jest 50-letni Józef Rosental. Policya prowadzi śledztwo, celem ustalenia wysokości szkody, jaką wyrządził sprytny oszust.

W OBRONIE BRATA. Onegdaj zaszedł w Brodłach pod Chrzanowem wypadek, który omal nie pociągnął za sobą życia ludzkiego. Według śledztwa policyjnego, L. Chodacki, b. powstaniec górnośląski, wracając nad wieczorem do domu, spostrzegł, jak posterunkowy policyi szamotał się z jego bratem. Chodacki, chcąc ratować brata, rzucił się na policyanta, prawie jednak padł strzał, raniąc ciężko powstańca w głowę. Nieszczęśliwego, po opatrzeniu, odwieziono do szpitala więziennego przy sądzie okr. karnym w Krakowie.

Sędzia śledczy po wstępnem przesłuchaniu rannego, puścił go na wolną stopę.

RABUNEK 10 MILIONÓW MAREK. Wczoraj rano doniół do policyi p. H. Reich, zamieszkały w domu pod l. 4 przy ul. Kordeckiego, że gdy wczesną godziną tegoż dnia szedł w kierunku dworca kolejowego opadło go kilku osobników i zrabowało mu teczkę z 10 milionami marek. Policya wszczęła za sprawcami napadu śledztwo.

KRWAWA AWANTURA W KAWIARNI. W kawiarni hotelu „City" przyszło do krwawej awantury między publicznością a kelnerami. Podczas bitki został raniony ciężko nożem Zygmunt Neuger, kelner. Lekarz Pogotowia stwierdził uszkodzenie kości ciemieniowej i liczne obrażenia na szyi. Nieprzytomnego Neugera przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Tło awantury nie jest bliżej znane, gdyż policya nie poinformowała nas o zaściu.

Z Polski i ze świata.

WYJAZD PREZYD. WOJCIECHOWSKIEGO DO SPAŁY. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyjechał na parudniowy wypoczynek do Spały pod Skierniewicami.

REFERENT PRASOWY W MINISTERSTWIE SKARBU. „Kuryer Polski" donosi, że na stanowisko referenta prasowego w Ministerstwie skarbu powołany został dziennikarz p. Piotr Wilanowski.

„PROCES ELIGJUSZA NIEWIADOMSKIEGO". Pod tym tytułem ukazała się w Warszawie książka, podająca dokładne sprawozdanie stenograficzne procesu, który się odbył w sądzie okręgowym w Warszawie 30 grudnia 1922 roku w sprawie o zabójstwo prez. Narutowicza. Sprawozdanie zawiera całkowity przewód sądowy z podaniem dokumentów śledztwa wstępnego, przemówień stron, życiorys i portret oskarżonego. Materyał ten opracował do druku i wydał obrońca, Stanisław Kijeński.

PLAGA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie notują codziennie po kilka zamachów samobójczych. Ich liczba dochodzi nieraz dziesięciu. Przeważnie usiłują odebrać sobie życie młodziutkie dziewczęta, prawdopodobnie z powodu zawiedzionej miłości, oraz ludzie posunięci znacznie w wieku, niezawodnie pozbawieni pracy i przygnieceni nędzą.

PROCES O AGITACYĘ BOLSZEWICKĄ. W sądzie okręgowym wołyńskim w Łucku rozpocznie się dnia 23 b. m. proces polityczny, wytoczony 76 osobom, oskarżnym o uprawianie agitacyi na rzecz władzy sowieckiej. Do sprawy wezwano 173 świadków. Sąd wyznaczył 22 adwokatów, jako obrońców z urzędu. Proces trwać będzie parę tygodni.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WIĘZIENIACH LWOWSKICH. „Hromacki Wiestnik" donosi, że więźniowie polityczni zamknięci w więzieniu przy ulicy Batorego, rozpoczęli z dniem 24 b. m. głodówkę. Równocześnie wystosowali pismo do prezydenta sądu okręgowego z prośbą o kontynuowanie przeciw nim dochodzeń, albo o natychmiastowe wypuszczenie ich na wolność.

MORDERSTWO POD LWOWEM. Przed jedną z chat w Zboiskach pod Lwowem znaleziono zwłoki 71-letniego mieszkańca tej wsi, Michała Sikorskiego, z raną na głowie. Śledztwo ustaliło, że Sikorski został zamordowany, a podejrzenie o spełnienie tej zbrodni padło na karczmarza tamtejszego, u którego zabity przepędził ostatnią noc.

WYMORDOWANIE RODZINY. W Studzeńcu, w powiecie sierpeckim, bandyci zamordowali w straszny sposób rodzinę Kaczyńskich: matkę i dwoje dzieci, oczywiście w celach rabunkowych. Podobno są wszelkie dane, że bandyci będą ujęci.

BILETY TRAMWAJOWE PO 400 MK. Od wczoraj obowiązuje w Łodzi nowa taryfa tramwajowa, według której zwykły bilet jazdy kosztuje 400 marek.

BOLSZEWICY MORDUJĄ... Najwyższy trybunał rewolucyjny w Moskwie skazał na śmierć oficerów: księcia Uchtomskiego i Piotrowskiego, oraz proboszcza Soboru prawosławnego w Rostowie nad Donem, protojereja Wierchowskiego, byłego profesora prawa kanonicznego uniwersytetu warszawskiego, a na-

Teatr im. Słowackiego.

„Zabawa w miłość", komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Świeżo popasał na naszej scenie współczesny, komedjowy „Król Jegomość", Adam Grzymała Siedlecki, autor pełen talentu, humoru, smaku i serca, i pouczył nas (bardzo na czasie) jak należy obchodzić się z lekką satyrą, z pieprzem i — z Polską. „Obabrał" — pisali niektórzy — „nasze obyczaje, naszą ciemnotę i poniżył nas w oczach Francji". „Zabawiał nas" — twierdzili niektórzy — „bardzo grubymi dowcipami". — Zakładam uroczysty protest. Siedleckiego nie wystarczy słuchać, nie wystarczy śmiać się z nim razem do rozpuku, trzeba go jeszcze zrozumieć. Podaje nam on „bigosu smak ...ny, kolor i woń cudną". Żartuje on ... polskiej gospodarki, z naszego ... naszej kłótliwości, prywaty. ...owanie do obczyzny. Rzuca ...miona Walezego nie ...o, że to tur, ale ...lba" — że taki ...a prawda, je- ... nas wzru- ...cśni i po ...wracać ...ząc ...skich wad ujrzy ogrom swojskich, acz odłogiem leżących, zalet, a w grubych żartach ujrzy „wyszukanego cząstki najlepsze mięsiwa" — nasz tradycyonalny sentyment. Wówczas szuba Miecznika, rzucona pod nogi króla, nabierze dziwnego znaczenia. Będzie to gotowość do bezgranicznej ofiarności a jednocześnie do bezgranicznego warcholstwa: będzie to kontrapunkt chłopskiej, chciwej dłoni i rozrzutnego, szlacheckiego serca: będzie to ta „siekana, kwaszona kapusta, która wedle przysłowia idzie sama w usta". Grube żarty będą wyrazem prostoty obyczajów i żywiołowego braku zepsucia. I orzekniemy, że rozmiłowany w polskości Siedlecki poświęcił nawet najbliższą mu po Polsce Francyę (zarzucił jej iż „gołe dziewki po szlachcie rozwozi") byle chłostana satyrą Ojczyzna na honorze szwanku nie poniosła.

Niestety popas Grzymały Jegomości zakończył się katastrofą. Grzymała Jegomość siadł na komedyowego Pegaza, pomknął gdzieś do Bydgoszczy, no i Pegaza „dyabli wzięli". Na parszywym, powojennym koniku wjechał Stefan Kiedrzyński, rozciągnął Polskę na gołej ziemi (poskąpił jej nawet kobierca) i zaczął walić niemiłosiernie, tem niemiłosierniej że... wyłącznie dla zabawy. Istotnie „zabawił się w miłość", graniczącą z sadyzmem. Nie oszczędził nam nawet munduru. Nawet krzyża Virtuti militari. Dlaczego? A no dlatego, że ten krzyż i mundur wrzucił do... kloaki. Wprawdzie pod...łkownik artyleryi Lachmirowicz ma niby ...tawiać typ dodatni. Wprawdzie panna Zofia modniarka ma być jedynym, jasnym promykiem uczucia. Ale cóż z tego? — Oboje roznoszą tyle kloacznych woni, że obcować z nimi niepodobna. Są bladzi, bo są zrobieni dla zasady, cuchną, bo są „nieczystym interesem". Gdyby ich nie było mógłby się powtórzyć skandal w Rozmaitościach... więc jazda! — Narodowcy lubią mundur? Dawać mundur! zamknie się gęby narodowcom. Radykały lubią wolną miłość? Dawać modniarkę! zamknie się gęby radykałom. Oprócz tego palnie się w pysk Piastowca dla miejskich burżujów a burżuja dla piastowców i wszyscy będą radzi w imię kijów wlepionych znienawidzonemu sąsiadowi. Endek przyklaśnie za uprzejme oszczędzanie armii? Pepeesowiec za zwycięzką modniarkę. Endek przyklaśnie za ludowca Macieja i Kazimierza? pepeesowiec za Helenę i Sedę. Nawet i Bolszewika zaswędzą czasami ręce na widok tak burżoazyjnej zabawy... Ba! Nawet Piastowiec się usmieje... Maciej kosztem Kazimierza, Kazimierz kosztem Macieja...

A Polska? — Polska otrzyma to, na co zasługuje. Gdyby „Zabawę w miłość" napisał Prusak, nie mógłby jej napisać inaczej. Pozostawiłby po sobie dokument, że w r. 1923 byliśmy wstrętnym, ropiejącym wrzodem, skazanym na jaknajszybsze wycięcie. Ale „Zabawę w miłość" napisał Polak, notabene Polak który swój wrodzony talent zagrzebał w coraz to tańszym śmiechu, coraz to łatwiejszej publiczności. Utwór ten nie zasługuje przeto na żadne względy. Brak mu serdecznego, powtarzam: „serdecznego" śmiechu. Śmieje się jadowicie, oschle, złośliwie. Nie cieszy ale rani. Jest artystycznie niekulturalny, życiowo nietaktowny, narodowo niesumienny.

A teraz przejdźmy do wykonania.

Z przykrością zauważyć muszę, że pod względem dekoracyjnym zaszła w tym sezonie raczej niekorzystna zmiana. Wnętrza nie dopisują. Zeszłoroczną, szlachetną dyskrecyę zastąpił wątpliwy efekt. W „Popasie króla Jegomości" i w „Zabawie w miłość" zauważyłem aktorożerstwo. Aktora zjadają ściany. Scena robi wrażenie wystawy sklepowej. N. p. wczoraj, w drugim akcie miałem ochotę złożyć kondolencyę pięknej, osamotnionej kanapie. Nie była w swojem towarzystwie. Za to gra zasługuje na szereg pochwał. Przedewszystkiem obie panie Modzelewskie. P. Marya Modzelewska jedzie w górę aż serce rośnie! Bajeczna plastyka ruchów, temperament, coraz szlachetniejsza dykcya — brawo, brawo! Na drugiem miejscu należy postawić p. Józefę Modzelewską. Co za Powarska! P. Zbucki, jak zawsze pomysłowy i mocny krzepił swoim talentem anemicznego i bardzo banalnego Zbierawskiego. P. Kopczewska (Helena) była poprawna. P. Szymborski (Maciej) miał świetną maskę i dosłownie odczuł swoją rolę. P. Szymański wyszedł blado, wina to przedewszystkiem autora. Pani Sokolska zręcznie przeszwarcowała modniarkę, która nie powinna była opuszczać magazynu.

K. H. Rostworowski.

stępnie rostowskiego. Wszyscy trzej skazani byli oskarżeni o utworzenie sprzysiężenia, mającego na celu wywołanie powstania zbrojnego przeciwko armii sowieckiej.

POBOCZNE ŹRÓDŁO DOCHODÓW WILHELMA II. „Daily Graphic" w ostatnim numerze zamieszcza fotografię b. cesarza niemieckiego z małżonką. Wizerunek ma podpis objaśniający, że Wilhelm II. sprzedał tę fotografię pismu wspomnianemu za 2.000 fst.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Jan Serafin otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

„TWÓRCZOŚĆ CHOPINA" III okres paryski (1838—1849) wygłosi Dr Melania Grafczyńska w sobotę 27 b. m. w Collegium wykładów naukowych. Rynek gł. 39. Ilustracye fortepianową wykona prelegentka.

ODCZYTY. Dziś, we czwartek, o godz. 6 wiecz., (ul. św. Anny 12) ks. prof. F. Horyński wygłosi odczyt p. t. „Filozoficzna jedność organizmu wobec najnowszych badań biologicznych".

Prof. W. Lutosławski wygłosi w piątek 26 b. m. o godz. 7 w sali 66 Uniw. Jag. odczyt z dziedziny aktualnych zagadnień życiowych. Dochód na Stow. samopomocowe „Jedność".

KURS GRAFOLOGII PRAKTYCZNEJ. Nauka i sztuka poznawania charakteru z pisma na podstawie ogólnego „człowiekoznawstwa". Wpisy codziennie od godz. 5 do 7 w pierwszym Polskim Instytucie grafologii naukowej prof. Grafskiego, przy ul. Batorego 25, parter (róg ul. Karmelickiej).

DANCING. Dziś, we czwartek, Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża w salach Starego Teatru. Początek o godz. 9 wieczorem.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się we czwartek, lecz dopiero w piątek 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w domu przy ul. św. Tomasza 37.

Kronika karnawałowa.

W sobotę 27 b. m. Reduta Czerwonego Krzyża. Bilety za okazaniem zaproszenia otrzymać można w kasie Starego Teatru i w Grand-Hotelu codziennie od godz. 5—7 wieczorem.

Zabawę z kotylionem urządza „Jedność" Polskie Stow. słuchaczek U. J., we środę 31 b. m. o godz. 9 wieczorem w salach Małopol.Tow. roln. Zaproszenia wydaje od godz. 11—1 zarząd Domu akad. (Jabłonowskich 12) i „Jedność" w sali 40 Collegium Novum od 2—3 po południu.

Bal korpusu oficerskiego 2-go p. lotn. odbędzie się 5 lutego w salach Starego Teatru.

Bal na kolonie uczniów w Porębie Wielkiej odbędzie się 4 lutego. Komitet wydaje zaproszenia i sprzedaje bilety codziennie od g. 4—5 w Grand-Hotelu.

Artyści teatru im. J. Słowackiego urządzają bal kostjumowy we wtorek 6 lutego. Zaproszenia i bilety wydaje artyści codziennie w gmachu teatru.

SKŁADKI NA SZPITAL OO. BONIFRATRÓW. Z Konwentu OO. Bonifratrów komunikują nam: Na restauracyę naszego szpitala złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: Związek spedytorów i przewoźników krakowskich na ręce WP. Wachtla 100.000 mk., Stow. przem.-rękodzielnicze w Podgórzu 25.000 mk., WP. Por. K. S. WP. Skulski, [illegible] WP. Dra Hladija 20.000 mk., N. N. 20.000 mk., WP. M. Perkowa 17.000 mk., WP. Dr Frydman 15.000 mk., kawiarnia „City" od gości 14.700 mk., Br. Thorn, fabr. wyrobów metal. 10.000 mk., Zakład pogrzebowy O. Fluta 10.000 mk., ku czci ś. p. Sewerwyna Markiewicza 5000 mk., W. Ks. Jan Grabarczyk, Radziejów, 5000 mk., firma A. Piasecki za znalezione srebrnych 5000 mk., WP. Karol Wołkowski 5000 mk., N. N. 2000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 15-ty barwny „Popas Króla Jegomości", dalekie od wczorajszego sukcesu, towarzyszącego mu od premiery. Jutro najświeższa nowość z repertuaru „Zabawa w miłość", święcąca równocześnie tryumfy u nas i w Warszawie.

Sobotnie (27 b. m.) wznowienie „Zbójców" obudziło wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Znaczny pokup biletów na pierwsze przedstawienie „Zbójców" świadczy, iż wznowienie Szillerowskiego arcydzieła było przedsięwzięciem trafnem i udałem. „Zbójców" przygotował reż. Kułakowski z wielką starannością, a obsadę główną tworzą pp.: Zmijewska (Amelia), Brackiego (Karol), Kranowiecki i Miarczyński na zmianę (Franciszek), oraz Dzinłosz (Maks. Moor) zapewnia świetne wykonanie.

W próbach pod kierunkiem reż. Jednowskiego nowość francuska J. Bousqueta i P. Armonta „Sława artystka", wytworna sztuka ze świata teatralnego, przygotowywana na początek lutego.

OPERA I OPERETKA. „Bajadera", głośna operetka E. Kalmana, cieszącą się trwałem powodzeniem, grana będzie dziś, we czwartek 25 b. m., z udziałem najwybitniejszych sił operetkowych. Ignacy Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej, pozyskany tylko na dwa występy, po raz pierwszy wystąpi w sobotę 27 b. m. w „Żydówce" w partyi Eleazara. Niedziela partye tytułową odtworzy primadonna opery lwowskiej, p. J. Zacharska. Drugi i ostatni występ p. I. Manna, oraz występ p. J. Zacharskiej odbędzie się w niedzielę 28 b. m. po południu w „Pajace" i „Cavaleria Rusticana".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 25 b. m.: „Popas Króla Jegomości".
Piątek 26 b. m.: „Zabawa w miłość".
Sobota 27 b. m.: „Zbójcy".
Niedziela 28 b. m.: o godz. 11 poranek Tow. oratoryjnego, o godz. 3 i pół po poł. „Betleem Polskie", wieczorem „Zbójcy".
Poniedziałek 29 b. m.: Po poł. „Betleem Polskie", wieczorem „Zabawa w miłość".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek 25 b. m.: „Bajadera".
Piątek 26 b. m.: „Cyganerya".
Sobota 27 b. m.: „Żydówka".; występ I. Manna i J. Zacharskiej.
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Cavaleria Rusticana" i „Pajace"; występ I. Manna i J. Zacharskiej — wieczorem „Bajadera".
Poniedziałek 29 b. m.: „Bajadera".

Plenarne posiedzenie krak. Izby handlowej

Dnia 23 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prez. Epsteina w obecności komisarza rządu Nowickiego. Zjawili się także reprezentanci Dyr. Poczt i Telegrafów: wiceprez. Gostwicki i radca Borosławski, oraz reprezentant kolei radca Dr. Jaglarz.

Przewodnictwo objął prez. miasta Federowicz. Prezydentem Izby wybrano jednomyślnie dotychczasowego prezydenta T. Epsteina, wiceprezydentem inż. J. Perosia, delegatem Izby do prezydyum p. Wł. Zamojskiego, skarbnikiem inż. L. Nitscha.

Imieniem członków Izby, t. zw. doradców, złożył inż. A d e l m a n deklaracyę, żądającą rozszerzenia prawa czynnego i biernego wyboru do prezydjum również na członków-doradców Izby przez przyspieszenie załatwienia reformy ordynacji wyborczej dla Izb handlowych i przemysłowych.

Prez. Epstein, dziękując za wybór, przeszedł do złożenia sprawozdania z działalności prezydjum Izby.

Wobec władz centralnych ponowiła Izba żądanie, aby przedkładano jej do opinjowania projekty ustaw i rozporządzeń, wkraczająccych w dziedzinę gospodarczą.

Wydano opinję o ustawie o urlopach w przemyśle i handlu. Obecnie są w przygotowaniu **prace nad zaopinjowaniem ustawy o umowie najmu robotników i ustawy o umowie najmu** oficjalistów.

W sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków odbyło się w Izbie zebranie, **protestujące** zarówno przeciwko wysokim stawkom opłat, jak **również** przeciwko rozszerzaniu obowiązku ubezpieczenia na przedsiębiorstwa handlowe. Protest Izby wydał częściowo dobry rezultat, albowiem na rok bieżący nastąpiła zniżka stawek o 20%.

Izba wystąpiła z projektem utworzenia w Krakowie **komisyi parytetycznej.** Prace nad zorganizowaniem takiej komisyi są w toku.

W związku z ustawą antyalkoholową i przewidywaną redukcyą koncesyi szynkarskich odbyła się w Izbie konferencya sfer zainteresowanych. **Postulaty przemysłu szynkarskiego,** poparte przez Izbę, **znajdą prawdopodobnie uwzględnienie w zapowiedzianej noweli.**

Sprawa kredytów dla rękodzieła znajduje się na dobrej drodze. **Rząd wyasygnował na te cele fundusz w wysokości 300 miljonów,** z przeznaczeniem dla rękodzieła małopolskiego.

W sprawie zobowiązań w koronach czeskosłowackich otrzymała Izba wiadomości, które rokują pewne nadzieje porozumienia. Spodziewać się należy, że już w lutym przyjdzie do ugody między tutejszymi dłużnikami a wierzycielami czeskosłowackimi.

W sprawach pocztowych interweniowała Izba kilkakrotnie, żądając usunięcia obecnej mizeryi telefonicznej, w szczególności także **rozbudowy sieci międzymiastowej.**

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia państwowej Rady kolejowej znajduje się sprawa rozgraniczenia poszczególnych okręgów dyrekcyjnych. Jest nadzieja, że **okręg krakowskiej Dyrekcji nie ulegnie zmianie.** W związku z niedomaganiami dworca krakowskiego należy ponowić **starania o rozbudowę węzła krakowskiego. Również należy ponowić starania w sprawie budowy linii lokalnych Kraków—Myślenice—Chabówka i Stary Sącz—Szczawnica.**

Izba brała udział w pracach Komitetu celnego nad rewizją ustawy celnej, oraz wypowiedziała się w kwestyi obrotu uszlachetniającego.

Jak długo nie mamy bezrobotnych, kwestya socyalna nie przedstawia się groźnie. Sytuacya w tym kierunku zaostrza się jednak coraz bardziej z powodu **szalonego braku gotówki;** jeżeli nie nastąpi poprawa, należy obawiać się, że **wiele przemysłów zastanowi ruch dla braku gotówki.** Należy również domagać się **ożywienia przemysłu** budowlanego przez dostarczenie inicyatywie prywatnej środków kredytowych. Nasz **bilans handlowy stale się poprawia** i w bliskim już czasie stanie się aktywny dzięki wzmożonemu eksportowi.

Odnośnie do polityki wywozowej musimy żądać, aby eksport surowców nie naruszał sprawności naszego przemysłu i nie ograniczał naszych potrzeb, a powtóre musimy stanowczo domagać się, aby **waluty zagraniczne wracały do kraju** i alimentowały nasz import.

Z dziedziny podatkowej wspomniał prez. Epstein o projekcie ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego. Rząd musi stworzyć nowe źródła dochodów i w tym kierunku musimy wszyscy akcję rządu poprzeć. Równocześnie jednak musimy domagać się, **aby podatki równomiernie obciążały wszystkie** warstwy społeczne.

Przechodząc do sprawy sanacyi finansów państwowych wskazał mowca na konieczność usunięcia deficytu kolejowego, przez ewentualne **wydzierżawienie kolei.**

Nad sprawozdaniem prezydenta wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos: radca Porębski, radca Adelman, wiceprez. Peroś i inni.

Radca inż. Nitsch referuje sprawę budżetu. Budżet wykazuje w wydatkach kwotę Mkp. 224.104.416, którym przeciwstawione są dochody w wysokości Mkp. 194.701.400. Niedobór wynosi Mkp. 29.403.016. — Poszczególne tytuły budżetu zostały przyjęte jednogłośnie.

Projekt ściślejszego przymierza niemiecko-rosyjsk.

Warszawa. (Teleł. Wł.) W związku z pobytem w Berlinie posła niemieckiego w Moskwie Brockdorff—Rantzaua, pojawiła się w kołach politycznych wiadomość, że pos. Brockdorff-Rantzau w rokowaniach z rządem sowieckim opracował **projekt przymierza niemiecko-rosyjskiego,** który obecnie zreferował rządowi niemieckiemu. **Projekt gwarantuje suwerenność obu krajom.** Niemcy miałyby się zobowiązać **nie przystępować do żadnej grupy państw, które nie uznały dotychczas rządów sowieckich,** z drugiej zaś strony Rosya sowiecka nie **zawierałaby żadnych związków z żadnym państw, które wobec Niemiec zachowują wrogie stanowisko.**

Pozatem Niemcy zobowiązały się nie przy**stępować do Ligi Narodów,** dopóki ona nie uzna rządu sowietów. Na wyróżnienie zasługuje punkt, według którego rząd sowiecki zobowiązałby się **do pomocy militarnej** wobec Niemiec wraz ze zbliżeniem się polityki i ustroju obydwu państw.

Optymizm, z jakim rząd sowiecki odnosi się do tego układu, okazał się przedwczesny. Z dotychczasowych narad w Berlinie, które pos. Brocdorff—Rantzau prowadził z rządem, okazało się, że ze względu na ustrój państwowy niemiecki, jakoteż wobec zagrożenia ze strony aliantów, rząd dra Cuna uznał za stosowne **odłożyć zawarcie podobnego ściślego przymierza.** Jednakże rząd Rzeszy jest w zasadzie gotów zawrzeć pakt ze sowietami, według którego obydwa te państwa zobowiązują się wzajemnie nie atakować, a w razie prowadzenia przez jedno z nich wojny, zachować życzliwą neutralność. Pos. Brocdorff-Rantzau ma przyjechać do Moskwy, ażeby w dalszym ciągu prowadzić rokowania **w celu zawarcia układu rosyjsko-niemieckiego** na nowych podstawach.

O zniesienie sądów doraźnych.

Warszawa. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu komisya prawnicza obradowała nad wnioskiem Związku Ludowo Narod. w sprawie **zniesienia sądów doraźnych** w województwach: poznańskiem, pomorskiem i śląskiem. Tymczasem nadeszło od rządu zawiadomienie, że Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu **postanowiła sądy doraźne w całem państwie uchylić,** pozostawiając je jedynie w paru okręgach dotkniętych plagą bandytyzmu. Dalsze obrady odroczono.

Sprawa Niewiadomskiego.

WYKONANIE WYROKU CZY UŁASKAWIENIE.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj 24 b. m. o północy mija termin apelacyi w sprawie skazanego Niewiadomskiego i o ile do tego czasu apelacya nie będzie wniesiona, wyrok wydany d. 30 grudnia okaże się prawomocnym. Dzisiejsze dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby adwokat Paschalski miał wnieść prośbę o ułaskawienie skazanego w imieniu rodziny zamordowanego Prezydenta Narutowicza. O ile wyrok uprawomocni się przez niewniesienie apelacyi, będzie on jeszcze przed wykonaniem przesłany wraz z aktami sprawy Prezydentowi Rzeczpospolitej do rozważenia, czy skazany zasługuje **na łaskę.** Od uznania Prezydenta zależy, **czy przestępca będzie stracony, czy też ulegnie innej karze.**

NIEWIADOMSKI NIE WNIESIE APELACYI.

Warszawa. (A. W.) Dzisiejsze dzienniki podają, że Niewiadomski wniósł do sądu okręgowego pismo, w którem oświadcza, że ani on, ani jego rodzina nie wniosą prośby o jego ułaskawienie, z góry protestuje przeciw ewentualnej prośbie o ułaskawienie, jaką ktokolwiek mógł wnieść. Natomiast prosi o łaskę w innej formie, tj. o przesłanie zgodnie z ustawą aktów jego sprawy do Prezydenta Rzeczpospolitej bez komentarzy oraz bez jakichkolwiek wniosków dotyczących ułaskawienia.

Satysfakcya za demonstracye antyfranc.

Gdańsk. (PAT.) Jak się dowiadujemy, z powodu demonstracji antyfrancuskiej, urządzonej przed konsulatem francuskim z 19 na 20 bm. przybył do konsula francuskiego prezydent senatu wolnego miasta i wyraził mu oficjalne ubolewanie z powodu wspomnianych zajść.

WYBÓR PREZYDENTA LITWY — ZAKWESTYONOWANY.

Kowno. (A. W.) Blok Związku włościańskiego oraz socyaliści ludowcy zgłosili w sejmie **łączną deklaracyę,** w której stwierdzili, że art. 41 konstytucyi wymaga do wyborów prezydenta obecności absolutnej większości ogółu posłów na posiedzeniu sejmu, a ponieważ w sejmie obecnym w czasie wyborów prezydenta było tylko 36 posłów, przy ogólnej liczbie 79, stronnictwa uważają, że art. 41 konstytucyi został złamany, **wybory prezydenta nieprawnie dokonano ze wszystkiemi wynikającemi z tego konsekwencyami.**

Nowy gabinet łotewski.

Ryga. P. A. T. Wczoraj ukonstytuował się ostatecznie **nowy rząd łotewski.** Rząd posiada charakter fachowy, a zarazem są **w nim reprezentowane wszystkie większe stronnictwa.** — Skład rządu jest następujący: Prezes ministrów, a zarazem minister komunikacyi P a u l u k (bezpartyjny), minister spraw zagr. M e j e r o w i c z (związek włościański), wicemin. spraw wewn. Piotr Perdis (centrum), min. obrony kraj. Duzens (Związek włościański), min. rolnictwa Bauer (frakcya właścicieli ziemskich), minister oświaty Gailit (związek włościański), minister sprawiedliwości Holzman (socyalsta prawicowy), minister pracy Lorenz (lewy soc. dem.), min. skarbu Buschewits (lewy soc. dem.).

Spór Anglii i Turcyi o Mossul.

Lozanna. P. A. T. Wtorkowe posiedzenie konferencyi, któremu przewodniczył Curzon, poświęcone było głównie sprawie Mossulu. — Ismet Pasza postawił kategoryczne żądanie, by **cały wilajet mossulski przyznany został Turcyi** twierdząc, iż większość tegoż wilajetu stanowią Turcy.

Lord Curzon krytykując przemówienie Ismeta wskazał, że ludność arabska stanowi jedną czwartą część całej ludności wilajetu mossulskiego, a w samym Mossulu liczy do 60.000. Jest on zdania, że w interesie Mossulu leżą stosunki ekonomiczne z Syryą i Bagdadem, a nie z Anatolią. Kończąc swe przemówienie zaproponował **oddanie kwestyi Lidze Narodów.**

Na posiedzeniu komisyi do spraw terytoryalnych Ismet pasza **sprzeciwił się oddaniu sprawy Mossulu pod arbitraż Ligi Narodów** i domagał się prostego zwrócenia Turcyi tego wilajetu.

PODZIAŁ DŁUGÓW AUSTRO-WĘGIER.

Paryż. (PAT.) Komisja odszkodowań dokonała rozdziału długów przedwojennych Austro-Węgier zarówno gwarantowanych, jak i niegwarantowanych.

Długi gwarantowane przypadają temu państwu, na którego terenie **znajdują się przedmioty gwarancji.** Przedmioty gwarancji w przeważnej mierze stanowią **koleje.**

Jeżli sieć kolejowa znajduje się w całości na terytorjum państwa sukcesyjnego długi będą ciążyły na tem państwie. Jeżeli sieć kolejowa jest podzielona między jedno albo kilka państw, to w takim razie odpowiedzialność za spłatę długów ponosi **każde państwo interesowane proporcjonalnie do długości linji kolejowej znajdującej się na jego terytoryum.**

Sprawa długu związanego z siecią kolejową uprzywilejowanego austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych zwanego „austrjackie koleje" została odroczona. Decyzja w powyższych sprawach będzie powzięta w najbliższym czasie.

WIELKA KATASTROFA W BERLIŃSKIEJ KSIĘGARNI.

Berlin. P. A. T. Dzienniki donoszą o poważnej katastrofie, jaka wydarzyła się w gmachu Rudolfa Moosego („Berliner Tagblatt") koło godz. 10 rano rusztowanie **na szóstem** piętrze nowo budującego się budynku zawaliło się i przebiło stropy aż do II-go piętra. Dotąd wydobyto 10 zwłok i 16 osób ciężko rannych. Ogólna liczba ofiar katastrofy dotąd nie mogła być stwierdzona.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Do godz. 7 wieczorem wydobyto jako ofiary katastrofy w budynku firmy nakładowej Rudolf Mosse w Berlinie, 13 zabitych i 26 ciężko rannych. Przypuszczają, że są jeszcze dalsze ofiary. Prezydent Rzeszy i kanclerz wyrazili firmie Rudolf Mosse i rodzinom tragicznie zmarłych współczucie.

DEMONSTRACYE ANTYSEMICKIE W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. Wczoraj wieczorem przyszło na Kurfürstendamm do antysemickich i antyrepublikańskich demonstracyi. Demonstranci śpiewali nacyonalistyczne pieśni, a kilku mowców wygłosiło przemówienia przeciw republice i żydom.

Projekt uposażenia urzędników w opracowaniu.

Warszawa. (Tel. wł.) Specyalna komisya międzyministeryalna opracowała projekt nowej ustawy o uposażeniu urzędników i funkcyonaryuszy państwowych. Projekt ten złożono do przedyskutowania organizacyom urzędniczym, które mają go rozważyć i ewentualnie sformułować swe zastrzeżenia. Rokowania są w pełnym toku.

Projekt ustawy dzieli się na 3 części, postanowienia ogólne, szczegółowe i przepisy przejściowe. Część druga jest najobszerniejsza i dzieli się na działy i oddziały, z których każdy omawia zasady płac poszczególnych resortów pracowników i funkcyonaryuszy państwowych. Ustawa reguluje płace urzędników na **całym obszarze Rzeczpospolitej wszystkich resortów** ministerstw i **wszytkich kategoryi urzędników.** Zasada obliczenia płac polega na określeniu **pewnego stałego mnożnika** (liczba oderwanej, przez którą mnoży się mnożnik określany w markach polskich przez Radę min. w **dniu 20 każdego miesiąca.** Specyalne tabelki ustalą stały mnożnik. Co 3 lata służby mnożnik powiększa się o pewną liczbę punktów, która się zmienia zależnie od stopnia służbowego.

Wszyscy funkcyonaryusze państwowi podzieleni są na 16 grup, odpowiadających dawnym stopniom służbowym. Każda grupa podzielona jest, zależnie od wysługi lat.

Wiadomości gospodarcze.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE W SPRAWACH KOLEJOWYCH. W czasie od 10 do 13 b. m. odbywały się w Warszawie narady konferencyi polsko-niemieckiej w sprawach komunikacyi kolejowej sąsiedzkiej i tranzytowej przez Kluczbork, oraz przez Niemcy do innych państw i do Kłajpedy. Rokowania miały charakter wyłącznie kolejowo-fachowy, i wszystkie sprawy rozpatrywane były li tylko pod kątem widzenia kolejowym. W sprawie komunikacji kolejowej z Kłajpedą nie powzięto żadnej uchwały ze względu na niejasną sytuacyę polityczną co do Kłajpedy. Natomiast we wszystkich innych sprawach osiągnięto porozumienie.

ŚLĄSKA IZBA HANDL. ZA WPROWADZENIEM WALUTY POLSKIEJ. 19 b. m. obradowała komisya walutowa Izby Handlowej w Katowicach. Powzięto następujące rezolucye: 1) jak najprędsze wprowadzenie marki polskiej na Górnym Śląsku uważa się za wskazane, o ile technicznie jest to możliwe, w szczególności ze względu na środki obiegowe i kredyt potrzebny dla wielkiego przemysłu; 2) aby kurs dzienny, przewidziany artykułem 307 konwencyi genewskiej ustalała komisya, składająca się z 7 członków i 7 zastępców, a mianowicie: 3 reprezentantów banków, 2 przedstawicieli kupiectwa i 2 przedstawicieli wielkiego przemysłu pod przewodnictwem dyrektora filji P. K. K. P. w Katowicach; 3) uchwalono powołać do życia giełdę pieniężną.

Gdańsk. P. A. T. Giełda zbożowa: pszenica 32.000—38.000, jęczmień 24.000—28.000, owies 24.000—28.000, groch 23.000—28.000, groch Viktorya 40.000—45.000.

GIEŁDA.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sprawozdawcza praca o ruchu giełdowym w Krakowie uległa tak znacznej przerwie, że przez ten przeciąg czasu stosunki na tutejszym rynku uległy radykalnym zmianom, jakie zresztą obserwować się dały na wszystkich naszych placach giełdowych. Niebywała haussa, jaka panowała prawie do końca ubiegłego roku, a i w początku bieżącego jeszcze się utrzymywała, nietylko dla walut obcych i dewiz, ale i dla efektów przemysłowych, handlowych i górniczych, zdaje się słabnąć cokolwiek. Akcye bankowe obudziły również zainteresowanie na giełdzie, a i papiery lokacyjne znajdują nabywców, zwłaszcza listy zastawne Towarzystw kredytowych ziemskich. Posiadacze tych ostatnich żywią bowiem nadzieję, że przedwojenna wierzytelności uzyskają prawo doliczania według parytetu złota.

Potwierdzeniem obecnego osłabienia się haussy może być środowe zebranie giełdowe z 24 b. m., na którem dokonywano niewiele tranzakcyi akcyami przy tendencyi zniżkowej. Obracano mniej więcej akcyami: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Trzebinia żelazo, Polska Nafta, Żegluga Polska, Krakus, poszukiwano akcyi „Strug". Z akcyi na giełdzie nie kotowanych poszukiwano: Piasecki, Jaworzno. Gaz Lewakowski, Lokomotywy (Chrzanów), Chybi. Obroty walutami zagranicznemi były również nieznaczne. Szacowania środowe wynosiły: Dolary amer. 28.900—29.000 m., funty szterlingi 136.000 m., franki francuskie 1900 m., franki belgijskie 1650—1700 m., franki szwajc. 5450 m., liry 1300—1450 m., floreny holend. 11.600 m., korony szwedzkie 7400 m., korony duńskie 5250 m., korony norw. 5100, korony czeskie 798—800 m., korony austr.-niem. 40 i trzy czwarte fen., marka niemiecka 4 m. 41 fen.

Kraków. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 28250—29250, czeki: 28250—29250, tr. 29.200—29.000; franki francuskie 1775—1900, czeki 1775—1900; franki belgijskie 1600—1700, czeki 1600—1700, tranz. 1650; franki szwajcarskie 5350—5500, czeki 5350—5500, tranz. 5415—5450; funty angielskie 133.000—138.000, cz. 133.000—138.000, tranz. 136.000; marki niemieckie 1.20—1.50, czeki 1.20—1.50, tranz. 1.40—1.41; korony austr. 0.39—0.42, czeki: 0.39—0.42, tranz. 0.42, 0.42 i pół, 0.40 i trzy czwarte, liry włoskie 1350—1450, czeki: 1350—1450, tranz. 1425; guldeny holenderskie 11009—12000, czeki 11000—12000, tranz. 11500—11600, korony czeskie 780—830, czeki 780—830, czeki 780—830, tranz. 798—805, dynary tranz. 215—225.

Akcye: P. T. H. 4000—4600, tranz. 4500—4200, Pharma 12000—15000, tranz. 13500—14250; Glob 950—1050, tranz. 1000; Żegluga 1000 do 1200, tr. 1000—1200, Zieleniewski 58000—65000, tr. 64000—60000 Parowozy 13000—16000, tranz. 14500—13500; Cegielski 90.000—100.000; Trzebinia 20.000—25.000, tranz. 24000—22500; Pocisk 7000—9000, Górka 62000—67000, Siersza 53000—56000, tranz. 55.000; T. P. G. 35000—40000. tranz. 38000—36000; Nafta 8500—9500, tranz. 9200—8700; Pezet 5000—7000, Mydło 42000—47000, Krakus 11000—14000, tranz. 12.200—13.500; Chodorów 62000—66000, tranz. 64500—63500; Elektr. Siersza 7000—8000, tranz. 7200—7500, Automotor 4000—5000, Ćmielów 32000—36000, tranz. 34.0000; Ojkos 60.000—65.000; Strug 11.000—16.000, tranz. 12.000—11.500; Bank przemysłowy 3000—3800, tranz. 3000—3300, Impex 400—500, tr. 450—400.

Zurych P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02 i pół, Holandya 212, N. York 536, Londyn 24.98, Paryż 34.75, Medyolan [illegible], Praga 14.90, Budapeszt 0.20 i pół, [illegible] 2.70, Belgrad 4.75, Sofia 3.25, Warszawa [illegible]02, Wiedeń 0.0074, Austr. korona stempl. 0.0075

Warszawa. P. A. T. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 28800—28700 sprz. 28850, kupno 28550. korony czeskie 790. marki niemieckie 1.31—1.32.

Milionówka tr. 1720. 1715

J. M. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

20 (Tłómaczenie z francuskiego).

(Streszczenie 19-tu fejletonów, które się we wrześniu i październiku pojawiły w „Głosie Narodu").

W roku 1906, w pałacyku położnym przy ul. Waszyngton w Paryżu, należącym do pana de Bellanger, b. sekretarza ambasady francuskiej w Tokio, zaszedł wypadek tajemniczej zbrodni. Pewnego dnia znaleziono zwłoki pana domu leżące na wznak na podłodze jego gabinetu. Wezwana policja skonstatowała, że w pokoju nie było żadnych śladów walki, ubranie zmarłego znajdowało się w zupełnym porządku, natomiast na szyi nieszczęśliwego widniały krwawe piętna silnie odciśniętych palców. Śmierć nastąpiła przez uduszenie, a krew pochodziła z lekkiego, nic nie znaczącego zadraśnięcia. Parę kropli zakrzepłej krwi znajdowało się też na piersi ofiary, pod gorsem koszuli. Pani de Bellanger zeznała, że, gdy zaniepokojona długą nieobecnością męża, udała się do jego pokoju, zastała drzwi zamknięte na klucz. Klucza tego jednak nie udało się następnie odnaleźć. Z zeznań wdowy, oraz służby wynikało, że pan de Bellanger nie miał żadnych wrogów osobistych, a pożycie jego małżeńskie było zupełnie szczęśliwe. Zajmował się on intensywnie wiedzą tajemną, a gabinet, w którym znaleziono zwłoki, służył mu za pracownię do eksperymentów okultystycznych.

Na wniosek Dra Gomara, przyjaciela zmarłego i jego współpracownika w dziedzinie doświadczeń spirytystycznych, sfotografowano odciski palców zbrodniarza, znajdujące się na szyi ofiary.

Śledztwo, prowadzone intensywnie przez urzędnika policji pana Asselin, nie dało żadnych rezultatów — sprawcy nie odnaleziono, nie odkryto również żadnych pobudek zbrodni. Grozę tajemnicy powiększył nadto fakt, że pan Asselin, badając w parę miesięcy później jeszcze gabinet zmarłego, znalazł w nim bryły stwardniałej gliny z wyraźnemi odciskami ludzkich rąk. Pani de Ballanger zeznała, że glina ta służyła jej mężowi do eksperymentów okultystycznych, ułatwiała mianowicie materyalizowanie się zjaw, odciski zaś na glinie były bezsprzecznie odciskami rąk jej zmarłego męża. Pan Asselin sfotografował je i porównał z fotografią śladów, znalezionych na szyi zamordowanego. Ku swemu przerażeniu przekonał się, że ślady te były identyczne, z czegoby wynikało, że zmarły zamordował sam siebie. Zarządzona ekshumacya nie dała żadnych rezultatów, ponieważ ciało znajdowało się już w stanie rozkładu.

Szczegóły te nie rozświetlały wcale sprawy, a przeciwnie potęgowały tylko mrok i grozę tajemnicy, wnosząc do niej pierwiastek nadprzyrodzony, który drażnił niewymownie wdowę, a służbę przejmował nieopowiedzianym lękiem. Wkrótce zaczęto szeptać sobie, że w gabinecie zmarłego, w tak zwanym „pokoju zbrodni" dzieją się jakieś rzeczy tajemnicze i straszliwe. Dochodziły stamtąd jakieś szmery i stąpania, a byli i tacy, co widywali zapalające się i gasnące nagle światło. Pani de Bellanger, słuchając tych wersyj gniewała się bardzo, zakazała służbie wchodzić do tego pokoju, a nawet zamknęła go na klucz, z którym nie rozstawała się nigdy.

Mimo to po upływie ośmnastu miesięcy zdarzył się fakt, który bieg całej sprawy pchnął na inne tory.

Marya Rozenthal, kucharka pani de Bellanger, ujrzawszy raz późnym wieczorem klucz tkwiący w zamku od zewnątrz, postanowiła wejść po jakiś potrzebny jej drobiazg. Ledwo jednak przekroczyła próg, posłyszała skrzypienie posadzki i jakaś zimna, straszliwa ręka pochwyciła jej dłoń. Marya Rozenthal krzyknęła i upadła zemdlona. Na krzyk ten przybiegli domownicy i ku zdumieniu wszystkich zastali drzwi zamknięte na klucz od wewnątrz. Z trudem udało się im wypchnąć go i otworzyć drzwi haczykiem. Marya Rozenthal wstrząśnięta do głębi tym wypadkiem udała się nazajutrz i to wbrew woli swej pani do Wiliama Tharpsa, sławnego detektywa angielskiego i opowiedziała mu swą przygodę. Tharps zainteresował się niezmiernie sprawą „błądzącej ręki" i zabrał się do wyjaśnienia jej z właściwą mu niezwalczoną energią i nieporównanym talentem detektywistycznym.

Przy pomocy Maryi dostał się on do pałacyku przy ul. Waszyngton, a nawet do pokoju zbrodni i obejrzał go dokładnie. Oględziny te nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. Gabinet nie komunikował się z żadnym innym pokojem, okna były szczelnie zamknięte od wewnątrz, a kominka wcale w nim nie było. Natomiast znajdowały się w tym pokoju dwie ogromne szafy ścienne, które jednak nie nastręczały żadnego możliwego rozwiązania sprawy. — W czasie jednak swej bytności w pałacyku miał możność obejrzenia osobiście „błądzącej ręki" i to w dziwnych okolicznościach: Oto w chwili gdy zamknięty w pokoiku Maryi, rozmawiał z nią i lokajem Janem Camus o przebiegu ostatnich wypadków, posłyszał silne uderzenie do drzwi. Wybiegł natychmiast na korytarz, nie zastał jednak w nim nikogo, natomiast na białej płycie drzwi ujrzał wyraźny odcisk krwawej dłoni, zostawiony przez niewidzialnego osobnika.

Detektyw skomunikował się następnie z Asselinem i od niego dowiedział się paru szczegółów, dotąd nie ujawnionych w prasie: urzędnik policji pokazał mu urywek listu, znaleziony przy zmarłym, oraz powiedział, że w pokoju zbrodni, zaraz przy wstępnem badaniu, znalazł koło ciała zmarłego ślad dziecinnych nóżek, biegających po pokoju, jakby w popłochu. Ślad tych dziecinnych nóżek i urywek listu stały się punktem wyjścia dla poszukiwań, prowadzonych przez sławnego detektywa.

Tymczasem sprawcy zbrodni, zaniepokojeni interwencyą Wiliama Tharpsa, postanowili pogróżkami odwieść go od śledztwa, a nawet zamierzyli pewnej nocy porwać go samochodem. Tharps uniknął szczęśliwie niebezpieczeństwa, uwaga jednak jego została zwrócona na ten samochód, opatrzony numerem 1397 — Z 2.

Następnego ranka dzienniki podały wiadomość, że na ulicy Rzymskiej porwano i uwieziono samochodem Nr 1397 — Z 2 młodą kobietę, nader niskiego wzrostu. Sławny detektyw skojarzył natychmiast te dwa porwania i postanowił odszukać uwiezioną kobietę.

Gospodarz zapukał po raz drugi!... Wtem Tharps uderzył się dłonią w czoło i zaklął głośno:

— Jakiż ze mnie glupiec!

Odepchnął Asselina, mnie omal nie przewrócił, zbiegł ze schodów i rozpychając tłum pokojówek i lokaji, znalazł się w podwórzu. Pobiegłem za nim, Asselin tak samo, a za nami zjeżdżał ze schodów gospodarz, krzycząc głośno z przerażenia. Zdarzenie to byłoby mnie bardzo ubawiło, jednak w danej chwili nie zwróciłem na nie uwagi, Tharps bowiem stał przed bramą i wyrywał sobie włosy z rozpaczy, a w odległości sześćdziesięciu może metrów widniało nasze własne auto pędzące z całą szybkością... Właśnie znikło na zakręcie koło katedry. Gentleman, którego ścigaliśmy, zdołał uciec, korzystając z tego, że podwórze było ogołocone ze służby. Zobaczy nasze auto i zbiegł niem, nim zdaliśmy sobie sprawę z tego, co się dzieje.

Tharps szalał z wściekłości.

— Prędzej, prędzej jakiekolwiek auto! — wołał. — Zapłacę wszelką żądaną cenę!

Jakiś pan, ubrany w długi płaszcz automobilowy i małą czapeczkę, podszedł ku nam. Uśmiechał się przyjaźnie i podawał nam bilet wizytowy.

— Mój samochód jest do pańskiego rozporządzenia — rzekł. — Chodzi o pościg za jakimś zbrodniarzem, prawda?

Tharps wziął bilet i przeczytał:

FRYDERYK MIGEARD
komiwojażer kuśnierski
22 ulica Fafayette, Paryż.

— Przyjechałem tutaj na parę minut przed panami. Samochód mój jest w garażu, ale można zaraz go użyć.

— Dobrze — rzekł Tharps poprostu — dziękuję panu.

A potem, zwracając się do gospodarza, dodał:

— Ten człowiek uciekł sam, a gdzie kobieta?

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

1. **Ludwik Kot,** urodzony dn. 18 kwietnia 1882 r., syn Michała i Marji z Dziadoszów, określonego zajęcia nie posiada, zamieszkały w Lublinie;
2. **Ignacy Horgot,** urodzony dn. 20 stycznia 1861 roku, syn Marjanny Horgotówny, określonego zajęcia nie posiada, zamieszkały w Krasnymstawie;
3. **Władysław Horgot,** urodzony dnia 6 lipca 1885 r., syn Ignacego i Wiktorji z Wiewiórczyńskich, urzędnik kolei państwowej, stacji Chełm, zamieszkały w Chełmie;
4. **Burek Antoni,** urodzony dn. 13 grudnia 1889 r., syn Andrzeja i Antoniny z Bielawskich, zawiadowca stacji kolejowej Klementowice, zamieszkały w Klementowicach, pow. Puławskiego.
5. **Piotr Leon** 2-ga imion **Burak,** urodzony dnia 23 lutego 1891 r., syn Jana i Małgorzaty z Stasiaków, p. o. sekretarza Sądu Okręgowego w Lublinie, zamieszkały w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście 49;
6. **Władysław Hochberg,** urodzony dn. 7 grudnia 1894 r., syn Hersza Wolfa i Ruchli z Bornsztejnów, starszy posterunkowy P. P., zamieszkały w Żelechowie

wnieśli prośby o zezwolenie na zmiany nazwiska rodowego, a to:

1. Ludwik Kot na nazwisko „Krystynopolski";
2. Ignacy Horgot na nazwisko „Krynicki";
3. Władysław Horgot na nazwisko „Krynicki";
4. Antoni Buzek na nazwisko „Burkowski";
5. Piotr Leon 2-ga imion Burak na nazwisko „Ziemnicki";
6. Władysław Hochberg na nazwisko „Mazurski".

Urząd Wojewódzki w Lublinie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. N. 88, poz. 477, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się".

Wojewoda Lubelski:
2 w z. **Szaynowski** m. p.

w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hałeńka. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.